

Prowokacyjny most

Doczekaliśmy się realizacji ważnego celu naszej śródeckiej społeczności: wybudowany został most cybiński Biskupa Jordana, który – jak jasno wyrażaliśmy od pierwszego dnia istnienia naszej lokalnej rady osiedla – był jednym z podstawowych celów naszej aktywności. Musimy przyznać, że sukces ten zasadniczo graniczy z cudem.

W numerze m. in.:

- Rewitalizacja poznańskich kamienic, ale jaka? 2
- Adwent 3
- Procesja Światła 3
- Nasze grzechy społeczne 3
- Most – fotoreportaż 4
- To co oczy moje widziały, co przeżyłem, czego w życiu doznałem... (część 10) 6
- Śródką pod koniec wojny 1944-1945 7
- Młodzi pianiści na Śródce 7
- Pierwszy etap rewitalizacji ośrodka zakończony 7

Wypada jasno przyznać, że wybudowanie mostu nie tylko jest naszym wspólnym sukcesem, lecz – jak teraz łatwo możemy dostrzec – swego rodzaju prowokacją. Teraz dopiero powinno wydarzyć się dla Śródki najwięcej: nowe połączenie brzegów odsłoniło ogrom zadań, których nie można kuź uniknąć. Przed nami pojawia się olbrzymia przestrzeń porządkowania dzielnicy, w której – jak się wydaje – nie możemy pozostać sami. Problem Śródki staje się w chwili obecnej problemem naszego Miasta. Wszystko trzeba uczynić, by nie było wstyd, gdy przybysze na Ostrów Tumski spróbują przedostać się na wschód od Cybi-

ny. Stajemy – wraz z odpowiedzialnymi za nasze Miasto – przed nie lada wyzwaniem. Wielu spośród nas zna stare dzielnice bogatych krajów naszego kontynentu, które w ciągu ostatnich dekad zostały radykalnie uporzędkowane i odmienione. W chwili obecnej wydaje się, że coraz jaśniej jawi się podobna droga przed naszą dzielnicą.

A swoją drogą powstają też pytania, czy nie warto przemyśleć skutecznej strategii dla Poznania zyskania jak największego grona odwiedzających także Ostrów Tumski. Miejsce to – będące ziemią świętą naszego narodu, gdzie rozpoczęło się nasze „Wszystko”

– jest na pewno uładzone i ma swoją wyjątkową wymowę. Dobrze byłoby jednak tchnąć jeszcze nieco pobożnego turystycznego ducha nadającego dynamizm wykorzystującego skuteczne współczesne środki przekazu. Czy gdzieś w zakątkach naszej dzielnicy nie powinno powstać chociażby muzeum początków państwa polskiego, które w swej formie mogłoby sprostać choć w części atrakcyjności nowoczesnego muzeum powstańczego we Warszawie? Czy po „skoku na most” nie powinniśmy przyczaić się do nowego skoku?

Szczepan Cofka

Rewitalizacja poznańskich kamienic – ale jak?

Andreas Billert

Prywatyzacji mieszkań – niedźwiedzia przysługa

Program prywatyzacji mieszkań po 1990 roku, nie należał do pomysłów szczególnie fortunnych. Nigdzie w Europie nie prywatyzuje się pojedynczych mieszkań w nie wyremontowanych budynkach. Czyniąc tak, wyrzuca miasto swe problemy drzwiami, po czym wracają one oknem. Pozbycie się zdekapitalizowanych zasobów nie usuwa problemu, ale tworzy dla władz miasta i obywateli problem nowy.

Sprzedając po niskich cenach stare mieszkania lokatorom, gmina sprzedaje im „klódkę bez klucza”. W odróżnieniu od właściciela kamienicy, właściciel mieszkania, nie może pokryć kosztów jego remontu z dochodów z czynszu. Musi to czynić z środków, przeznaczonych na swe utrzymanie, zmniejszając ze szkodą dla siebie, rodziny i gospodarki lokalnej swą siłę nabywczą. Nie remontując swego mieszkania, naraża się na wysokie koszty energii. Staje się właścicielem zdegradowanego domku jednorodzinnego, w którym z biedą może od czasu do czasu zatkać ciekłą rynię. Szczególnie trudna sytuacja występuje tam, gdzie dwie złe konstrukcje własności występują łącznie – w zasobach wspólnej własności – gminy i prywatnych właścicieli mieszkań.

Prywatni właściciele starych kamienic i ich dylemat

Warunki dla ekonomicznie racjonalnej odnowy znajdujących się we władaniu gminy i wspólnot mieszkaniowych starych poznańskich kamienic nie są korzystne.

W korzystniejszym położeniu, znajdują się prywatni właściciele całych kamienic. Wzrost czynszu po remoncie wyrażałby się dwucyfrową wartością za metr kwadratowy. Zdobyć dla tysięcy w ten sposób wyremontowanych mieszkań nowych, zasobnych lokatorów byłoby praktycznie niemożliwe.

Właściciele remontujący pojedyncze mieszkania, czy domy, przekonują się często, że trudno znaleźć nowych lokatorów, a nie sposób wypełnić wszystkich budynków sklepami, biurami, czy bankami. Wielu właścicieli próbuje opuszczone mieszkania wynajmować grupom studenckim (co bynajmniej nie poprawia stanu mieszkań).

Kapitał lokatorski starych kamienic

Rozwiązanie problemu odnowy starych kamienic nie leży w spekulowaniu o ich intratnym wynajęciu. Jedynie niewielkie, szczególnie atrakcyjne stare obszary Poznania mają w przyszłości szansę stać się celem pożądań bogatych najemców i podmiotów gospodarczych. Rozwiązaniem dla starych zasobów Poznania może być jedynie działanie skierowane na stabilizację sytuacji lokatorów mieszkających już w starych kamienicach, oparte o różnicowanie zakresów inwestycji remontowych wywołujących zróżnicowane czynsze. Dalej, na pozyskiwanie nowych najemców z kręgu osób nie mogących zaspokoić swych potrzeb na rynku deweloperskim ani budownictwa jednorodzinnego. W praktyce, zabudowa historycznych kamienic, może w perspektywie następnych 10-20 lat, funkcjonować głównie jako szeroko dostępny rynek mieszkaniowy o zróżnicowanym standardzie, mogący konkurować praktycznie co najwyżej z zasobami TBS-ów. Właściciele starych zasobów winni tę sytuację pojmować jako ich jedyną szansę.

Program odnowy kamienic – współdziałanie właścicieli kamienic, lokatorów i miasta

Lokator mieszkający w budynku jest dzisiaj i będzie w przyszłości podstawową wartością ekonomiczną starych kamienic. Dla realizacji odpowiedniego programu odnowy konieczna jest przede wszystkim konstruktywna współpraca między właścicielami starych kamienic, lokatorami i miastem. Tylko taka współpraca może przynieść w przyszłości pożądane efekty. Punktem ciężkości modernizacji mieszkalnictwa w starych zasobach, winny stać się te, zlokalizowane na historycznych przedmieściach miasta – Starym Mieście, Śródmieście, Jeźcach, Wildzie i Św. Łazarzu.

Zasoby w centrum stanowią odmienny problem, gdyż ich rozwój zależy od trudnych tam do przewidzenia procesów centrotwórczych, co nie znaczy, że nie powinno się na tym obszarze rozwijać również specyficznych dlań funkcji mieszkalnych. Program, konieczny dla odnowy starych kamienic, można będzie w pierwszym rzędzie realizować w tych zasobach, gdzie miasto gotowe będzie przekształcić swą własność w spółki mieszkaniowe z o.o. lub przekazać je TBS-om (model Szczecina) oraz w kamienicach właścicieli prywatnych. Za wszelką cenę należy zahamować proces opuszczania przez lokatorów starych zasobów. Jest to proces kontrproduktywny dla rewitalizacji.

Zadania miasta

Miasto jest współodpowiedzialne za losy prywatnych starych kamienic w Poznaniu. Winno skierować celowe i skoordynowane działania na rzecz poprawy warunków lokalizacyjnych

ANDREAS BILLERT

Historyk sztuki, specjalista od rewitalizacji miast, pracował m.in. nad rewitalizacją Lubeki i Frankfurtu nad Odrą.

w starych dzielnicach. Pomoc miasta winna kierować się również na doradztwie w zakresie przebudowy mieszkań (np. ich zmniejszania i sensownych podziałów dużych mieszkań), koordynację procesu rewitalizacji i pomoc w rozwiązywaniu konfliktów i problemów społecznych mieszkańców. Kamienice poznańskie reprezentują kilka typowych układów, dla których miasto można bez trudu opracować szereg wariantów modernizacyjnych, dyskusowanych następnie w zorganizowanych przez gminę dzielnicowych ośrodkach doradztwa przez właścicieli i lokatorów. Modele dla takich działań są znane, szeroko stosowane na zachodzie Europy i mogą zostać bez trudu zaadaptowane do warunków poznańskich. W ramach tych działań okazuje się często, że doradztwo o skutecznej koordynacji wywołuje zmniejszenie kosztów remontów i ich racjonalizację, a zawsze jest podstawowym warunkiem skutecznego procesu rewitalizacji.

Lokalny Program Rewitalizacji Unii Europejskiej – polem działania dla odnowy poznańskich kamienic

Program powyższy wymaga pracochłonnej, żmudnej, cierpliwej i otwartej współpracy administracji, polityki i społeczeństwa – właścicieli i lokatorów. Winien być realizowany w oparciu o Lokalny Program Rewitalizacji – programu Unii Europejskiej na rzecz odnowy miast. Otwiera on również możliwości wspierania niektórych projektów w zakresie odnowy historycznej zabudowy miejskiej. W oparciu o ten program gminy polskie mają również budować i doskonalić systemy doradztwa, konsultacji społecznych i tworzenia agencji pełnomocniczych, przejmujących zadania gminy w zakresie mieszkalnictwa i jego odnowy.

Lokalny Program Rewitalizacji jest programem kroczącym i obliczonym na co najmniej kilkanaście lat. Znaczenie odnowy starych kamienic wódzie należy również w kontekście poznańskiego programu „Trakt Królewsko-Cesarski”. Obszar tego programu, obejmuje w większości historyczną zabudowę starych kamienic i nie sposób go zrealizować bez działań skierowanych na ich odnowę.

Kończąc trzeba jeszcze raz stwierdzić z całą stanowczością: wszystkie dobre rady i modele rozwiązań problemu starych kamienic nie mają żadnych szans w mieście, którego politycy ekscesywnie otwierają nowe obszary peryferyjne na działalność deweloperską, czyli na rynek konkurencyjny wobec starych zasobów. W Poznaniu, gdzie liczba mieszkańców się sukcesywnie zmniejsza, powiększanie rynku mieszkaniowego nowymi produktami na peryferiach, zamiast stawiania na naprawę i poprawę jakościową istniejących i pustoszących, to śmierć dla zasobów starego budownictwa.

(cdn)

WOKÓŁ ŚRÓDKI

Kwartalnik Osiedla Ostrów Tumski – Śródmieście – Zawady

Zespół redakcyjny: Gabriela Klause, Gerard Cofta, Tomasz Magowski. **Współpraca:** Anita Magowska, Magdalena Magowska, Marianna Osyra, Tadeusz Osyra, Dagmara Walczyk. **Winieta:** Tomasz Tuchowski. **Zdjęcia:** Robert Woźniak, archiwum.

Kontakt z redakcją: tel. 0-61 877-35-14. **Realizacja:** Wydawnictwo Kontekst • kontekst2@o2.pl • www.wkn.com.pl

Adwent

Jest mroźny, grudniowy poranek roku Pańskiego 1256. Na dworze jeszcze ciemno. Tylko biały śnieg dodaje światu dostojności i blasku. W poznańskiej Katedrze zgromadziło się całe mrowie ludzi, stojących głowa przy głowie, oczekujących. Bo Adwent, to czekanie: na Tego, który przyszedł, który jest i na Tego, który przyjdzie – na Chrystusa. Rozpoczyna się wreszcie liturgia ku czci tej, która uczy czekania, która schodzi cicha i biała jak śnieg, by Słowo mogło stać się Ciałem. Rozlega się przecudny śpiew scholi, która kiedyś w przyszłości stanie się kapelą rorantystów. Wykonuje ona a'capella fragment modlitwy proroka Izajasza, błagającego Boga o rychłe przyjście Zbawiciela: „Rorate caeli, desu per et nubes pluunt justum...” („Niebios, spuście Sprawiedliwego jak rosę, niech jak deszcz spłynie z obłoków, niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela” – Iz 45,8).

Do spowitego półmrokiem prezbiterium podchodzi niezwykła procesja: na początku książę Przemysław I, który jeszcze niedawno lokował Poznań i zbudował w nim zamek, a któremu nie dane będzie doczekać następnego Adwentu; a za nim: biskup – prymas, senator, szlachcic, rycerz, mieszczanin, kmieć – przedstawiciele sześciu polskich stanów. Podają oni celebransowi zapalone woskowe świece, które ten umieszcza na stojącym na ołtarzu siedmioramiennym lichtarzu. Pod ołtarzem układają przyniesione ofiary, a każdy z nich, odpowiadając na pytanie celebransa, mówi głośno: „Jestem gotowy na sąd Boży”. A potem rozlegają się słowa najpiękniejszej z modlitw – świętej liturgii, Eucharystii.

J.K.



Procesja Światła

Po zmierzchu, 8 grudnia z kościoła św. Małgorzaty wyruszyła Procesja Światła podążając uliczkami Śródką przez nowo otwarty most Biskupa Jordana ku figurze Matki Boskiej na Ostrowiu. Licznie zgromadzonym wiernym przewodniczył Arcybiskup Metropolita Poznański Stanisław Gądecki.



Wszystkim Czytelnikom życzymy Świąt Bożego Narodzenia spędzonych wśród bliskich i życzliwych osób oraz opromienionych nadzieją płynącą od Świętej Rodziny, a w Nowym Roku spełnienia wszelkich osobistych marzeń i realizacji wszystkich zamierzeń służących wspólnemu Dobru.



*Rada Osiedla
i Redakcja*

Nasze grzechy społeczne

Zapewne często dostrzegamy, że w naszych domach **brakuje dobrej atmosfery rodzinnej**.

Rodzinna atmosfera budują wzajemne relacje domowników, a także ogólny nastrój panujący w domu.

Pytamy, jak tworzyć ten prawidłowy klimat rodzinny? Zdecydowanie łatwiej nam sprawić, aby nasze mieszkanie było przytulne, wygodne, ładnie wystrojone. Trudniej, gdy mamy być *obecni dla siebie*. Przecież nie stworzymy dobrej atmosfery rodzinnej „wpadając” do domu wieczorem i ze zmęczenia zasypiając przed telewizorem. Bywa, że z własnego wyboru bez reszty poświęcamy się pracy – musimy zdecydować: chcemy być czy mieć. Czy dzieci chcemy obdarowywać kosztownymi prezentami czy poświęcić im czas na wzajemne rozmowy, posiłki, wyjścia do kina, teatru... rozwijanie zainteresowań. Prawidłowy rozwój dziecka jest ściśle związany z życiem w rodzinie i atmosferą, jaka w niej panuje – w domu dziecko powinno czuć się

„Nie możemy kochać domu, który nie ma swego oblicza i w którym kroki są pozbawione sensu.”

Antoine de Saint-Exupéry

bezpiecznie, w rodzinie musi odnaleźć takie owoce miłości jak czułość, stałość, usłużność, bezinteresowność...

Warto pamiętać, że od nas zależy, czy codziennie sprawy ułożą się harmonijnie – brak planu życia codziennego rodzi niepotrzebne napięcia, kłótnie, zamieszanie i niepewność.

Także *religijność domu* rodzinnego ma znaczący wkład w budowanie pozytywnej rodzinnej atmosfery, zwłaszcza gdy wspólnie przeżywamy święta, tradycje, obyczaje, podkreślając ich religijne znaczenie.

Godne naśladowania są rodziny, które rezygnują z imprez zakrapianych alkoholem i licznie gromadzą się, aby wspólnie przebywać ze sobą, na przykład śpiewając patriotyczne pieśni w czasie świąt narodowych, radośnie kołędując w okresie Bożego Narodzenia...

Zróbmy wszystko, aby nasz rodzinny dom był dla nas *ostoją* – miejscem, do którego zawsze chętnie i z radością powracamy.

ZG



26 września 2007



26 września 2007



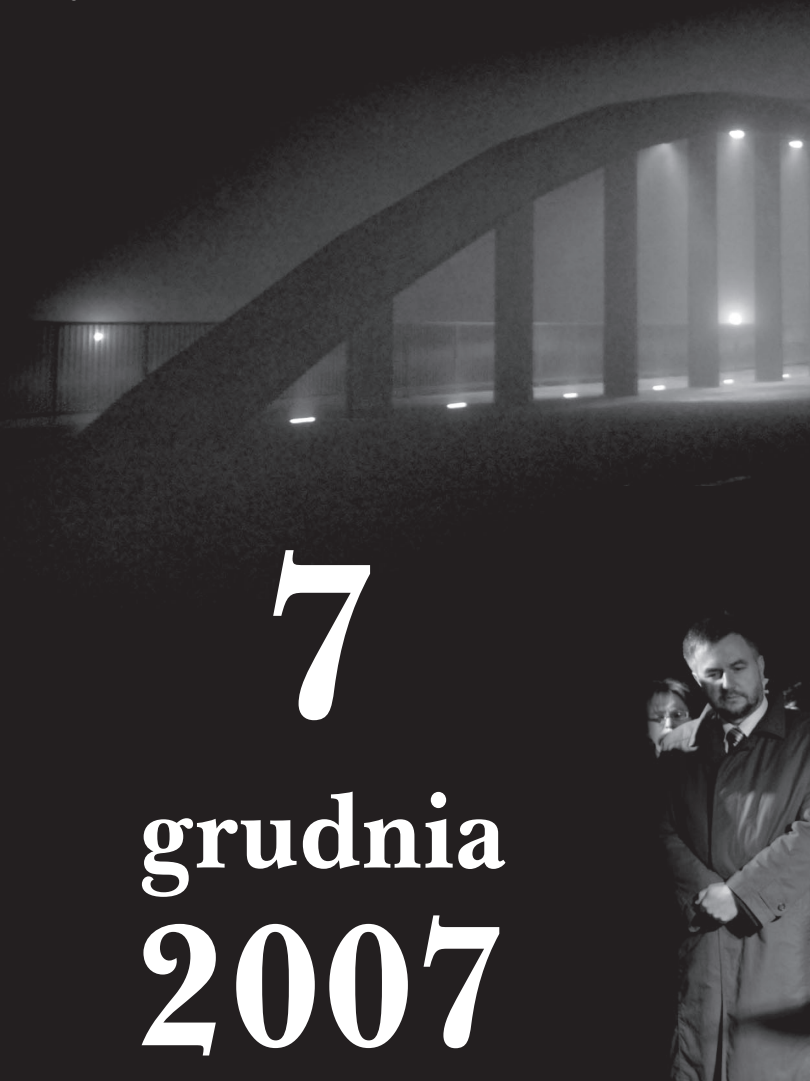
29 września 2007



30 września 2007



Zdjęcia: Robert Woźniak



7
grudnia
2007



13 października 2007



28 października 2007



6 grudnia 2007



7 grudnia 2007



października 2007



11 grudnia 2007

„To, co oczy moje widziały, co przeżyłem, czego w życiu doznałem – we wspomnieniach napisałem”

Prezentujemy kolejny fragment wspomnień pana Mariana Łasińskiego (1923-2004), byłego mieszkańca Zagórza 13/4, dyplomowanego pułkownika Wojska Polskiego, absolwenta Akademii Sztabu Generalnego. Wspomnienia dotyczące lat międzywojennych i powojennej służbie w LWP, zawarte w pięciu zeszytach 60 kartkowych w kratkę, zostały spisane na kilka lat przed śmiercią Autora, ich początek – to listopad 2000 roku. Do poniższego odcinka zostały wybrane fragmenty opisujące naukę zawodu w warsztacie samochodowym na Jeźcach rozpoczętą w 1938 r. w „Brzeskiauta” i kontynuowaną w czasie okupacji w tym samym warsztacie przejętym przez Niemców a funkcjonującym pod nową nazwą „Daimler-Benz”. (G. Klause)

Od lipca 1938 r. trzeba było rozpocząć praktykę warsztatową. Poszedłem do sekretarza osobistego prymasa Augusta Hlonda, ks. dr Antoniego Baraniaka, którego znałem bardzo dobrze, o poparcie w tej sprawie. Napisał mi polecenie, z którym poszedłem do „Brzeskiauta” (Brzeski-Auta) przy ul. Dąbrowskiego 19 (lub 29). W biurze przyjął mnie pan Śmigielski, który bez żadnej kwestii zgodził się na moją jednoroczną praktykę i posłał do szkoły zawodowej przy ul. Działynskich. Pierwszą klasę w tej szkole ukończyłem w czerwcu 1939 r. z wyróżnieniem. Praktykę warsztatową odbywałem w warsztatach kierowanych przez mistrza Kazimierza Jankowskiego. Bez poparcia ks. Baraniaka nie wiem, czy udało by mi się odbyć taką praktykę. Pan Śmigielski, bardzo miły i sympatyczny człowiek, potrafił wyróżniać klientów. Na arkuszu zamówień, przy nazwiskach klientów wstawiał trzy lub dwie litery np. JW Pan Kałamajski, bo to była „poznńska sycha”, między innymi właściciel sklepu na Placu Wolności i kina Słońce. U pana Kałamajskiego kierowcą był pan Władzio, potężny chłopina, który umiał wprawną ręką prowadzić francuską Minerwę. W 1938 r. w kinie Słońce Kałamajski wyświetlał film „Zeznanie szpiega”, który demaskował wywiad niemiecki. Po wkroczeniu wojsk niemieckich, być może z tego powodu, aresztowano go i osadzono w obozie koncentracyjnym, gdzie zginął. [...]

Rok praktyki i rok szkolny szybko minęły, i nadszedł czerwiec 1939 r. Otrzymałem wezwanie do stawienia się w Warszawie w Centrum Badań Lotniczych w celu wykonania badań potrzebnych do przyjęcia do szkoły lotniczej w Krośnie. Pojechałem i wróciłem, a moje oczekiwania i nadzieje przerwała wojna. Zamiast do szkoły lotniczej zostałem powołany do TOP-lot, gdzie pełniłem służbę jako goniec. Ostatni mój dyżur przypadł 3.09.1939 r. w siedzibie centrali mieszczącej się w Bramie Kaliskiej. Ostatni komunikat, jaki otrzymałem, brzmiał: „Skończyła się obrona czynna a rozpoczęła się bierna”. [...] Smutny był obraz Poznania na początku września 1939 r. Obserwowałem jak drewniane podkłady wysadzanego mostu kolejowego między gazownią a ulicą Nadbrzeżną leciały w powietrze jak zapalki. Most Rocha w dymie uniósł się w powietrze i osiadł poniżej przyczółków. Most Chrobrego stawiał największy opór saperom. Minowano go kilka razy i tylko zdążono zafundować jedno prześło. *[informacja nie jest ścisła, gdyż w rzeczywistości uszkodzony został środkowy filar naprawiony wiosną 1940 r.]*

[...] Rozpoczęła się wędrówka ludów. Ta psychoza również ogarnęła naszą rodzinę. Zabraliśmy niezbędne rzeczy i ruszyliśmy w kierunku Nagradowic. Doszliśmy do Berdychowa, gdzie spotkaliśmy dziadka Jakuba siedzącego na platformie zaprzężonej w jednego konia, który postanowił nas zabrać do siebie na wieś. W Nagradowicach przeżyliśmy cały wrzesień. Obfitował on w różne wydarzenia, na przykład wkroczenie patrolu Wehrmachtu i powitanie zgutowane przez Bittera, niemieckiego właściciela majątku, czy nasz udział w jesiennych wykop-

kach. Na początku października wróciliśmy do Poznania. Aby uniknąć wywiezienia na roboty do Niemiec zatrudniłem się ponownie w firmie „Brzeskiauta”, która została przejęta przez „Daimler-Benz”. Przepracowałem tam całą okupację, aż do pierwszych dni stycznia 1945 r.

Firma niemiecka zawarła ze mną umowę, którą musiał podpisać mój ojciec, na kształcenie w zawodzie ślusarza samochodowego z zaliczeniem poprzedniego roku. Umowa dotyczyła tylko szkolenia praktycznego, bo inne formy nauki były dla Polaków zamknięte. Po trzech latach ukończyłem naukę zawodu i rozpocząłem samodzielną pracę. Wcześniej, jeszcze jako uczeń, pracowałem z Alojzym Matuszakiem w silnikowni i z Hoppem w montowni. W firmie obowiązywała wysoka specjalizacja, więc przydzielono mi zajmowanie się przednim zawieszaniem samochodów. [...] Zygmunt Sałata, Stanisław Sobkowiak, Tadeusz Michalak naprawiali tylne mosty. Ci koledzy, to była taka „paka”, z którą spotykałem się przez cały czas okupacji. Naszym bezpośrednim majstrem był Polak Kazimierz Jankowski oraz Niemcy: Torke i Lange.

[...] W okresie okupacji częściowo zreorganizowano przedsiębiorstwo. Wydzielono halę samochodów ciężarowych (LKW) (majstrowie: Lange i Walkowiak) oraz dwie hale samochodów osobowych (majstrowie – Torke i Kazimierz Jankowski). Wybudowano stołówkę, ale tylko dla Niemców i pomieszczenie warsztatowe dla uczniów niemieckich. [...]

W warsztacie funkcjonowała stolarnia kierowana przez mistrza Czajkę (super fachowca), wykonywała elementy nadwozi dla samochodów dostawczych i ciężarowych. Koledzy ze stolarni wykonywali niekiedy dla pracowników spody drewniaków i zabawki dla dzieci.[...]

Pracę rozpoczynałem o godz. 7.00, a kończyłem o godz. 18.00 z przerwą 30 minutową na obiad, która latem była również wykorzystywana do opalania i treningów atletycznych (wyciskaliśmy i podrzucaliśmy ciężkie przedmioty). Do pracy jeździłem rowerem, a po jego utracie w 1942 r., tramwajem z przystanku sprzed Katedry. Prace do wykonania w warsztacie były ujęte w harmonogramie, który trzeba było sprytnie obchodzić. Dopisywałem dodatkowe czynności, które nie były wykonywane, a uzyskany czas przeznaczałem na odpoczynek lub „fuszerę” np. wykonanie żelazka elektrycznego, maszynki do tarcia ziemniaków, łyżew i zabawek dla dzieci. Mistrz Kazimierz Jankowski często przymykał na to oko. Wykonywana praca była monotonna, ale zapewniała bytowanie, bo zarabiałem 60-71 fenigów za godzinę. Na początku stycznia (3 lub 4) 1945 r. byłem ostatni raz w warsztacie, kiedy ruch w mieście i zakładzie był wzmocniony. Niemcy szykowali się do ucieczki.

W maju 1945 r. zdałem egzamin praktyczny w zawodzie ślusarz samochodowy w warsztacie cehmistrza Chmielnika znajdującym się na Śródcie przy ulicy Bydgoskiej, vis a vis szkoły.

(cdn)



1944

9 kwietnia

Nad Poznaniem pojawiły się samoloty alianckie dokonując bombardowań węzłów kolejowych.

29 maja

Ponowny nalot samolotów alianckich na Poznań.

2 czerwca

Rozlepieno na słupach ogłoszeniowych informacje o rozstrzelaniu w obozie żabikowskim członków sztabu Okręgu Armii Krajowej.

1945

20 stycznia

Ogłoszono Poznań twierdzą – uciekł z Poznania A. Greiser.

22 stycznia

Oddziały sowieckie dotarły do Antoninka, rozpoczęły się walki o Poznań.

23 stycznia

Generał major Mattern zarządził natychmiastową ewakuację całej ludności polskiej.

15 lutego

Sowieci dotarli do nasypu kolejowego na Zawadach, rozpoczynając bój o fort Prittwitz i Śródkę.

Ostrzał z Zawad Cytadeli prowadzony przez sowieców spowodował w godzinach wieczornych pożar wież katedralnych a następnie całego kościoła.

ŚRÓDKA POD KONIEC WOJNY

1944-1945

16 lutego

Oddziały sowieców weszły na Ostrów Tumski. Rozpoczęła się grabież i profanacja zwłok zmarłych pochowanych w podziemiach katedry.

Dotarli na Śródkę jej mieszkańcy którzy przez cały okres walk znajdowali się na lewym brzegu Warty. Przynieśli ze sobą pierwszy numer wydawnego w tym dniu Głosu Wielkopolskiego.

23 lutego

Kapitulacja Cytadeli.

22 lutego

Dotarło na Śródkę zarządzenie Dzielnicowego Urzędu Mieszkalnictwa mówiące że:

- 1 pokój mieszkalny należy zasiedlić 4 osobami,
- Leistunspole – mogą liczyć na mieszkanie jedynie w piwnicy.

- Volksdeutsche – nie wiadomo czy dostaną jakiegokolwiek przydział,
- Wszelkie meble poniemieckie są własnością Zarządu Miejskiego.

28 lutego

Wprowadzono nowe nazewnictwo ulic i tak: ul. Żydowska – Żukowa, Wjazdowa – Czerwonej Armii, Plac Sapieżyński – plac Wielkopolski...

1 marca

Rozdawano na Śródcie pierwsze powojenne kartki na chleb, mięso, ziemniaki.

13 marca

Wymieniano pieniądze do 500 marek. 2 marki to 1 złoty.

Jan Kaczmarek

(ciąg dalszy nastąpi)

Młodzi pianiści na Śródcie

W Poznańskiej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej I stopnia Nr 2 przy ulicy Bydgoskiej w dniach od 16 do 17 listopada bieżącego roku odbył się VI Konkurs Pianistyczny im. Tadeusza Szeligowskiego. W konkursie wzięli udział uczniowie ze szkół muzycznych całej Polski.

Organizatorami konkursu, który odbywał się w POSM nr 2 co dwa lata, są oprócz szkoły, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz władze miasta Poznania. W tym roku swój program zaprezentowało 35 uczniów. Repertuar obejmował utwory współczesnych kompozytorów, a więc powstałe po 1965 roku, w tym obowiązkowe było wykonanie jednego utworu patrona konkursu – Tadeusza Szeligowskiego. Tadeusz Szeligowski był cenionym kompozytorem i pedagogiem oraz organizatorem życia muzycznego w Poznaniu i w Polsce.

Uczniowskie wykonania konkursowe oceniało jury pod przewodnictwem profesor Anny Wesołowskiej-Firlej z Akademii Muzycznej w Łodzi.

Laureatem Konkursu został uczeń pani Aliny Sawickiej, mieszkaniec naszej dzielnicy – Mikołaj Thiel. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Pierwszy etap rewitalizacji ośrodka zakończony

W okresie od 26 marca do 26 września br. na terenie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Nieśłyszących był wielki plac budowy. Wysokie rusztowania, hałas skuwanych tynków oraz dużo materiałów budowlanych bardzo utrudniały prawidłowe funkcjonowanie szkoły. Na szczęście to już jest przeszłość. Ekipy budowlane opuściły teren naszej placówki. Mamy nadzieję że niedługo wrócą by kontynuować rewitalizację kolejnych budynków Ośrodka na historycznym Wzgórzu Reformatorów.

W czasie remontu budynku szkoły na terenie placu budowy pracowały jednocześnie dwie firmy. Jedna z firm wykonywała generalny remont dachu, a druga firma wykonywała kompleksowy remont elewacji budynku. Remont dachu polegał na zdjęciu starej dachówki, rozebraniu niebezpiecznych kominów i wymianie konstrukcji drewnianej dachu, a następnie wymurowanie nowych kominów z cegły klukierowej oraz położeniu nowej dachówki tzw. karpiówki. W czasie prac dekarskich nie odbyło się bez niespodzianek. Majowe silne pory-



wiste wiatry zerwały nam zastępcze pokrycie dachu a ulewne deszcze bardzo utrudniały prace. Mimo tych trudności remont dachu został szczęśliwie zakończony.

Remont elewacji budynku polegał na skuciu starych tynków, umyciu i wyczyszczeniu cegieł i spoin, wykonaniu napraw uszkodzonych gzymsów, wykonaniu nowych tynków zewnętrznych, oraz malowaniu nowych tynków elewacyjnych specjalnymi farbami.

Na całością przedsięwzięcia czuwał Miejski Konserwator Zabytków w Poznaniu.

Wszystko się pięknie udało, a nad Wzgórzem Reformatorów króluje śliczny zabytkowy budynek, który jest dumą naszej szkolnej społeczności.

Sylwester Mroczek

Zamknij w bezszelestnym
Hymnie spojrzeń
Starodawne domy
Co się szmerem cegły
modlą do swej ziemi
wsluchaj się w białe mroczny
szept śródeckich słów
zatrzymaj się pod dachem
dawnych dni
potem wleć na skrzydłach liścia
jak szary ptak

widziałam białe palce
co rzeźbiły rzekę
i dłoń co lekkim gestem
pchnęła w stronę słońca
a potem cudze ręce
budowały domy

naucz mnie widzieć
człowieka i biedronkę
pości domów i morską taflę okien
powiedz
czy balkon ma ręce
które tulą czule
zapytaj z małego katechizmu
przywiązania do rzeczy martwych
wylicz domy
które Kocham naprawdę
jak mało można widzieć
przez przymknięte oczy

Dagmara Walczyk

Jazz na Śródcie

Rewitalizacja Śródki przynosi pierwsze owoce, jeszcze przed otwarciem mostu cybińskiego. Śróдка żyje. W kultowym poznańskim kinie Malta odbędzie się niezwykle koncert pod tytułem „Powrót legend poznańskiego jazzu”.

„Krzysztof Powalisz Swing Combo” tworzą muzycy, którzy na przełomie lat 50 i 60 ubiegłego wieku zaczęli fascynować się jazzem. Spotkali się ponownie po ponad 30 latach za sprawą pianisty i aranżera Krzysztofa Powalisza, który zebrał muzyków, z którymi grał w klubach jazzowych dawnego Poznania. To powrót do młodzieńczych fascynacji i tego, co muzycy „naprawdę czują”. Każdy z nich zachował radość grania, jaką w latach ich młodości przynosił jazz.

Swing powraca w swej najciekawszej i najbardziej prawdziwej formie. W programie koncertu znajdą się bardziej i mniej znane standardy jazzowe, piosenki m.in. Wasowskiego i Przybory a także historie o rozrywkowym życiu młodych ludzi w dawnym Poznaniu.



Szkola Nr 19 przy ul. Bydgoskiej – lata pięćdziesiąte (ze zbiorów prywatnych)

Rada Osiedla zwraca się z prośbą do mieszkańców osiedla i osób z nim związanych o wypożyczenie starych fotografii przedstawiających Ostrów Tumski, Śródkę i Zawady. Zdjęcia można dostarczać panu Gerardowi Cofcie, przewodniczącemu Rady Osiedla, ul. Rynek Śródecki 1 m 2.

Dziękujemy!

Ważne telefony

Komisariat Policji Poznań – Nowe Miasto

Poznań ul. Polanki 24,
tel. 0-61 841-23-12 (dyżurny)

Kierownik Rewiru I Dzielnicowych

asp. szt. Maciej Olęderek (rejon 1)
tel. 0-61 841-43-49; tel. kom. 0-609 600-657

Rejon nr 1

tel. 0-61 841-54-14
Dzielnicowy – Bartłomiej Galczak
(Ostrów Tumski, Śróдка, Zawady)

Straż Miejska

Plac Kolegiacki 17 (24 h) – tel. 986

Straż Miejska

(Oddział Nowe Miasto)
os. Bohaterów II Wojny Światowej 36
tel. 0-61 878-50-31